

XIII. POLSKA NA ARENIE. GALOP DO KOPENHAGI

Arena nie jest złym określeniem na miejsce zmagania i występów, gdzie zawodnik prezentuje swoje umiejętności, zbiera oklaski lub ponosi porażki. Arena międzynarodowa, miejsce starcia interesów i targowisko próżności, jest sceną obrotową, na której pojawiają się stale nowi aktorzy i nowe problemy. Prowadzi to do oczywistej konstatacji, że Polska, pozbawiona bezspornych atrybutów siły, musi nieustannie konfrontować swą politykę z realiami. Zabiegając o pozycję odpowiadającą jej aspiracjom, powinna przyłączać się do silniejszych i patronować słabszym. Słuszność tej polityki szczęśliwie uznawały kolejne rządy spieszące do NATO i Unii Europejskiej wbrew zaściankowym patriotom przekonanym o wyjątkowości Polski i głoszącym zalety autarkii – lub marzącym o stworzeniu lepszej wersji jedności Słowian. Osobliwie, to właśnie rządowi SLD przypadło przeprowadzenie Polski przez najtrudniejszy okres procesu akcesyjnego do UE, co czynił z konsekwencją i rozmachem, nie dając opozycji zbyt wielu powodów do krytycznych ocen.

Warunki zewnętrzne w 2002 r. na ogół sprzyjały realizacji polskich interesów i aspiracji. Silna wola polityczna rozszerzenia Unii, które znalazło się w priorytetach obu prezydentur – hiszpańskiej i duńskiej – stwarzała Polsce pomyślną perspektywę mimo opóźnień w zamykaniu kolejnych rozdziałów. Czynnikiem niesprzyjającym była utrzymująca się w Europie recesja i poważne problemy gospodarcze Niemiec, co usztywniało stanowiska negocjatorów unijnych w kwestiach wrażliwych społecznie. Szczęśliwie nie sprawdziły się obawy o negatywny wynik referendum w Irlandii w sprawie ratyfikacji Traktatu z Nicei, co spowodowałyby poważne komplikacje w procesie rozszerzenia.

Po stronie zagrożeń ze strony środowiska międzynarodowego znajdował się oczywiście terroryzm międzynarodowy i cały kompleks iracki. W lutym 2003 r. doszło do bardzo poważnego kryzysu w NATO i w Unii, która podzieliła się na państwa skłonne poprzeć akcję wojskową przeciw Irakowi i państwa opowiadające się za pertraktacjami aż do skutku. Problem prewencyjnego uderzenia na Irak stawał również przed Polską trudny dylemat – wyboru między Stanami Zjednoczonymi a ważnymi europejskimi sojusznikami, którego starano się dotąd troskliwie unikać. Ponadto na horyzoncie majaczył cień starej obawy, by Rosja – deklarująca poparcie dla Francji i Niemiec – nie zastąpiła Polski w Trójkącie Weimarskim. Ten, choć przez niektórych uznany za martwy¹, był nadal figurą

¹ Zob. B. Sienkiewicz, *Polska lekcja irackiego kryzysu*, „Rzeczpospolita” z 14 lutego 2003 r., s. A10.

pożyteczną. Spór między sojusznikami ponownie postawił kwestię bezpieczeństwa Polski w polu uwagi polityków.

Za wydarzenie sprzyjające naszym interesom powszechnie uznano postanowienia listopadowego szczytu NATO w Pradze, na którym zaakceptowano kandydatury do Sojuszu siedmiu państw, w tym czterech bliskich sąsiadów Polski (Słowacja, Litwa, Łotwa i Estonia), co miało poszerzyć i wzmocnić strefę bezpieczeństwa. W lutym słuszność tych ocen była już podawana w wątpliwość.

Sprzyjający Polsce był fakt, że nie pojawiły się żadne poważniejsze problemy w krajach sąsiednich (oprócz wewnętrznych perturbacji na Ukrainie) i w stosunkach z sąsiadami. Porażka premiera Viktora Orbána w wyborach parlamentarnych pozwoliła na przewycięzenie trudności w Grupie Wyszehradzkiej, która wykazała się wreszcie pewną solidarnością w staraniach o poprawę warunków akcesji.

W skali krajowej znane słabości polskich struktur władzy, kultury politycznej i gospodarki w roku 2002 chyba w mniejszym stopniu przekładały się na efekty polityki zagranicznej, chociaż ciągnęły w dół sprawność państwa, bezspornie ważną w notowaniach jego pozycji na arenie międzynarodowej. Takie cechy jak „klasowość” społeczeństwa i upartyjnienie państwa przejawiały się w parciu na negocjatorów, aby utrzymać *status quo* jak najdłużej. Rząd nie potrafił oprzeć się tym naciskom².

W tej sytuacji polityka zagraniczna musiała wykazywać się szczególną zręcznością, dynamiką i inicjatywnością. Aktywność prezydenta, premiera i ministra spraw zagranicznych³ poświadczała ich wolę pozyskania sojuszników i windowania pozycji Polski. Do efektów, które cieszyły, należało podniesienie stosunków z USA na szczególnie wysoki poziom, poprawa klimatu stosunków z Rosją, ugruntowanie pozycji Polski w regionie potwierdzone między innymi przez udaną mediację w konflikcie wewnątrzukraińskim, ożywienie współpracy wyszehradzkiej oraz przychylne przyjęcie Inicjatywy Ryskiej prezydenta RP.

Polska na arenie międzynarodowej prezentowała się nieźle, zwłaszcza tam, gdzie talenty polityczne nie musiały być wsparte siłą gospodarki. Oferowano mediacje, dzielenie się doświadczeniami i wartościami (solidarność), znajomość Wschodu. Wprawdzie naszej myśli strategicznej zarzucano ospałość i lękliwość⁴ oraz klientelizm⁵, ale ocen totalnie krytycznych było niewiele⁶. Dopiero kryzys

² Jak pisał Rafał A. Ziemkiewicz, „w negocjacjach długofalowe interesy, szanse rozwoju i modernizacji podporządkowaliśmy doraźnym zyskom politycznym i zaspokajaniu bieżących żądań rozmaitych lobbies (zob. *Ozdrowieńczy szok Unii*, „Rzeczpospolita” z 18–19 stycznia 2003 r., s. A7).

³ Statystyka kontaktów na najwyższych szczeblach jest imponująca: łącznie 32 wizyty oficjalne i 35 wizyt roboczych za granicą, przyjętych 60 wizyt oraz udział w licznych spotkaniach, szczytach i konferencjach międzynarodowych.

⁴ Zob. R. Kuźniar, *Odważ się myśleć, polski strateg!*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 46.

⁵ Zamiast bezkrytycznego potakiwania Z. Najder radził służenie Amerykanom przyjacielską radą (*Błąd cielecego proamerykanizmu*, „Rzeczpospolita” z 9–11 listopada 2002 r., s. A6).

⁶ Do szczególnie napastliwych, a przy tym niesprawiedliwych, należał napisany pod pseudonimem Jana Kowalskiego artykuł pt. *Staby rok ministra Cimoszewicza*, opublikowany przez „Życie” z 5 listopada 2002 r.

w NATO i Unii Europejskiej wywołany sprawą iracką wzbudził więcej komentarzy wysuwających wątpliwości co do słuszności wyboru Polski⁷.

PRZED SZCZYTEM I PO SZCZYCIE

Mówiono nam, że będzie ciężko – i było. Podobnie jak inni, poprzednio przyjęci kandydaci, polscy negocjatorzy przeszli kamienisty szlak, aby w grudniu 2002 r. na posiedzeniu Rady Europejskiej usłyszeć „tak” i zamknąć projekt traktatu akcesyjnego.

Do Kopenhagi pojechała silna ekipa przedstawicieli rządu na czele z premierem, który będąc pod presją zawsze niezadowolonego koalicjanta i czując ciężar oczekiwań Polaków, wykazał się godną podziwu wytrwałością i zrećnością w obronie polskich interesów. Jeżeli nawet wszystko zostało już ustalone wcześniej i w Kopenhadze odgrywano sztukę znaną naszym głównym aktorom, to i tak teatr ten dostarczył Polakom potrzebnych wzruszeń i emocji. Także poczucia dumy, że twarda Unia musiała ustąpić w wielu sprawach największemu z państw kandydujących. Satisfakcję osłabiły wprawdzie późniejsze nieporozumienia wokół sposobu realizacji dopłat do rolnictwa, ale w gruncie rzeczy proponowany przez Unię system był lepszy z punktu widzenia podniesienia konkurencyjności polskiego rolnictwa. Szczyt UE i jego postanowienia był zwieńczeniem czteroletnich działań i zabiegów; w tym okresie nie brakowało momentów dramatycznych, gdy pojawiały się wątpliwości, czy Polska zdąży przed wyznaczoną datą.

Bez większej przesady można stwierdzić, że znakomita część polskiej polityki zagranicznej w 2002 r. rozgrywała się na polu europejskim i skupiała na pomyślnym zakończeniu negocjacji akcesyjnych⁸. Priorytetowa waga tego celu została potwierdzona w marcowym *exposé* ministra Włodzimierza Cimoszewicza w Sejmie. Uprzytomnił on posłom, że wymaga to dynamicznie prowadzonych rokowań i podejmowania decyzji w kwestiach delikatnych z politycznego i społecznego punktu widzenia. Zapowiedział zmiany instytucjonalne, które przewidywała przyjęta przez rząd *Strategia europejska*⁹. Odrzucono koncepcję negocjacji pakietowych, obawiając się, że Komisja Europejska w swoim raporcie okresowym wytknie Polsce niezamknięcie zbyt wielu rozdziałów i nie dopuści nas do szczytu w Kopenhadze¹⁰. Strategia negocjacyjna w dużej mierze była określona przez założenia i wyniki poprzednich lat, a także zapowiedź „przyspieszenia”, jaką złożył nowy

⁷ „Większość Polaków jest przeciwna wojnie i polskiemu zaangażowaniu w nią. Władze natomiast zachowują się tak, jakby w tej kluczowej dla państwa sprawie można było uprawiać politykę w gabinetach, z pominięciem emocji społecznych” – wypominał B. Sienkiewicz, op. cit.

⁸ Zgodnie z harmonogramem Polska miała zamknąć w pierwszym półroczu następujące rozdziały: „Swobodny przepływ kapitału”, „Podatki”, „Polityka transportowa”, „Rybołówstwo”, „Wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne” oraz „Polityka konkurencji”, w drugim zaś – najtrudniejsze rozdziały: „Rolnictwo”, „Polityka regionalna” oraz „Finanse i budżet”.

⁹ Zob. *Informacja ministra spraw zagranicznych RP Włodzimierza Cimoszewicza o podstawowych kierunkach polskiej polityki zagranicznej*, Sprawozdanie stenograficzne z 16 posiedzenia Sejmu w dniach 14–15 marca 2002 r.

¹⁰ Zob. Sprawozdanie stenograficzne z 40 posiedzenia Sejmu w dniu 22 stycznia 2003 r., s. 162.

rząd. Konieczność zamknięcia 6 rozdziałów w pierwszej połowie 2002 r. zmuszała do morderczych wysiłków pod presją PSL i opozycji domagających się zaostżenia stanowiska w sprawie zakupu ziemi przez cudzoziemców. Polsce nie udało się powiązać tej kwestii z negocjacjami na temat swobody zatrudnienia. Po zamknięciu rozdziału „Polityka regionalna” na ostatnie dwa miesiące pozostały do uzgodnienia rozdziały: „Polityka konkurencji”, „Rolnictwo” oraz „Finanse i budżet”.

W czerwcu 2002 r. w Sewilli Rada Europejska oceniła, że negocjacje wchodzą w fazę końcową, i zaleciła kandydatom realistyczne i konstruktywne podejście w negocjacjach. W przypadku Polski oznaczało to odstępstwa od wypracowanych stanowisk negocjacyjnych, na które rząd nie mógł sobie pozwolić pod groźbą zerwania koalicji przez PSL i surowych recenzji ze strony partii antyunijnych. Ustępstwom nie sprzyjała trudna sytuacja gospodarcza – recesja na krawędzi kryzysu¹¹, która przekładała się na niezadowolenie społeczne¹², a następnie na spadek notowań rządu, gdy okazało się, że nie jest on w stanie wykazać się oczekiwanymi sukcesami. W koalicji rządzącej co prawda silniejszym partnerem był SLD, ale koalicjant – PSL wykazywał konsekwentnie postawę zachowawczą (odwołując się do Wspólnej Polityki Rolnej), co tylko częściowo uzasadniała presja ze strony populistycznej Samoobrony, rosnącej w chłopskie poparcie. W efekcie to interesy partyjne w większym stopniu niż interesy drobnych producentów rolnych obawiających się unijnej konkurencji zdecydowały o kształcie polskiego stanowiska w rozdziale „Rolnictwo”, a także o temperaturze debaty publicznej.

Wzrost znaczenia ugrupowań antyunijnych – Ligi Polskich Rodzin i Samoobrony – wspieranych przez popularne Radio Maryja, zmuszał negocjatorów do twardej postawy w kwestiach, które miały znaczenie symboliczne – jak sprawa obrotu ziemią – i poważnie ograniczały pole manewru rządu.

Najbardziej zacięta batalia toczyła się wokół finansów. Polska odrzucała możliwość stania się płatnikiem netto w pierwszym roku członkostwa. Tutaj interesy Polski były bezsporne i większość wysiłku w ostatniej fazie negocjacji poświęcono walce o zapewnienie nadwyżki nad wpłatami do budżetu Unii w pierwszym roku

¹¹ Niski wzrost gospodarczy rządu 1,3% (w 2001 r. – 1%), bezrobocie utrzymujące się w granicach 18%, wysoki (choć relatywnie malejący) deficyt w handlu zagranicznym, zahamowanie prywatyzacji, niezdolność do zmniejszenia deficytowego sektora publicznego i wydatków socjalnych państwa.

¹² Z sondażu CBOS *Samopoczucie Polaków w latach 1988–2002* wynikało, że 51% Polaków lęka się przyszłości, 22% jest ogólnie niezadowolonych i nie wierzy w poprawę życia; 13% dostrzega w swoim otoczeniu apatię i rezygnację. Bardziej pozytywne nastroje miało tylko 11% osób. W 2002 r. 54% Polaków odczuwało zdenerwowanie i rozdrażnienie, 39% zniechęcenie lub znużenie, 36% bezradność, 26% – agresję, 24% – depresję. Ze styczniowego sondażu Central European Opinion Research Group wynikało, że spośród czterech krajów Europy Środkowej i Wschodniej Polacy oceniają swój rząd najgorzej (tylko 32% Polaków jest zadowolonych ze swoich rządów, 47% krytykowało dotychczasową działalność rządu Leszka Millera). Według badań CBOS opublikowanych 31 grudnia 2002 r. najgorzej Polacy oceniali działalność Sejmu (pozytywnie tylko 17% ankietowanych, 67% negatywnie) i Senatu (pozytywnie 27%, 47% negatywnie). Zdecydowana większość (78%) Polaków najlepiej ocenia działalność prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

członkostwa (umożliwiło to między innymi przesunięcie terminu akcesji na 1 maja 2004 r.).

Tuż przed historycznym posiedzeniem Rady Europejskiej, 5 grudnia 2002 r., Sejm przyjął uchwałę autorstwa Platformy Obywatelskiej. Za nakaz racji stanu uznano udział Polski w historycznym akcie jednoczenia się Europy i wykorzystanie dziejowej szansy. „Nie domagamy się specjalnych przywilejów, lecz dotrzymania zasad równości szans i sprawiedliwości, wypisanych na sztandarach UE” – zapisano w uchwale. „Wzywamy Rząd RP do twardych negocjacji w ostatniej fazie rozmów z UE. Treść i styl ostatniej rundy negocjacji będzie miał wpływ na wyniki referendum w roku 2003”¹³. Tak zmobilizowany premier przywiózł do Kopenhagi długą listę postulatów. O ich realizację walczył 12 długich godzin, trzymając w napięciu zgromadzonych na szczycie przywódców i rodaków w kraju.

Warto wspomnieć, że w polskiej strategii negocjacyjnej ważne miejsce zajmowało współdziałanie z innymi kandydatami. Od momentu kiedy okazało się, że finansowe propozycje Unii bardzo odbiegają od oczekiwań przyszłych członków, Polska zabiegała o wspólny front kandydatów, który tylko częściowo udało się osiągnąć mimo zapewnień złożonych w Warszawie na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych dziesięciu krajów kandydujących (maj 2002 r.). Dążono do wykorzystania potencjału Grupy Wyszehradzkiej, która po okresie stagnacji (wywołanej podniesieniem przez Węgry sprawy tzw. dekretów Beneša) w pierwszych miesiącach roku aktywowała współpracę, ułatwioną następnie przez zmianę rządu na Węgrzech. W ostatnim etapie negocjacji udało się porozumieć co do koordynacji wysiłków w sprawach finansowych (wyegzekwowania postanowień z Berlina, zawartych w *Agendzie 2000*, uzyskania lepszych warunków rekompensat związanych z sytuacją budżetową i dopłat bezpośrednich dla rolnictwa).

JAK OCENIAĆ WYNIKI?

W Kopenhadze, jak ocenił Jacek Saryusz-Wolski, uzyskano wynik dostatecznie dobry, aby warto było wejść do Unii. Podkreślał jednak, że w ciągu pierwszych lat członkostwa kondycja finansowa Polski będzie bardzo trudna¹⁴. Wizja niedomykającego się budżetu stanowiła silny doping dla premiera, gdy walczył o środki finansowe na pierwsze, najtrudniejsze lata członkostwa. Przyznano nam ostatecznie 1,036 mld euro, która to suma umożliwi częściowe usatysfakcjonowanie rolników, rozżalonych proponowanym przez Unię poziomem dopłat¹⁵. Fundusze

¹³ Kondycja finansów publicznych – podkreślono – każe zabiegać o realne, dodatnie przepływy finansowe na korzyść Polski w roku 2004 i latach następnych. Społeczna waga rolnictwa nakazuje starania o wyższe od proponowanych dopłaty bezpośrednie oraz plony referencyjne i kwoty produkcyjne. Za uchwałą w sprawie integracji Polski z UE głosowało 284 posłów, przeciw 89, 42 wstrzymało się od głosu.

¹⁴ Zob. J. Saryusz-Wolski, *Nie lukrować sytuacji*, „Unia & Polska” 2003, nr 1, s. 5.

¹⁵ Wsparcie to będzie możliwe dzięki przesunięciu na ten cel 12% zaoferowanych wcześniej Polsce 8,635 mld euro funduszy strukturalnych na lata 2004–2006. Unia zgodziła się, żeby poziom wsparcia bezpośredniego dla rolników mógł sięgnąć 55% w 2004 r., 60% w 2005 r. i 65% w 2006 r. W ramach przyznanych Polsce funduszy rozwoju wsi małe i średnie gospodarstwa produkujące

uzyskane na dostosowanie ochrony granicy wschodniej – przyszłej granicy zewnętrznej UE (łącznie 280 mln w latach 2004–2006) – dodatkowo odciążą budżet. Tym samym zobowiązania unijnego budżetu wobec Polski i tymczasowe „ułatwienie przepływu gotówki” (1,5 mld euro) powinny sięgnąć w trzech pierwszych latach członkostwa 19,2 mld euro¹⁶. Polska wymogła też na Komisji Europejskiej specjalne oświadczenie precyzujące, że tzw. ogólna ekonomiczna klauzula ochronna wpisywana rutynowo do traktatów o przystąpieniu nowych członków pozwoli w przyszłości ograniczać nadmierny import pojedynczych płodów rolnych. W ostatniej chwili Polska wywalczyła okres przejściowy umożliwiający utrzymanie do końca 2007 r. obniżonej, 7-procentowej stawki VAT na gotowe mieszkanie. Polscy negocjatorzy zdołali również przekonać stronę unijną do uznania równorzędności dyplomów polskich pielęgniarek.

Niektóre polskie starania zakończyły się niepowodzeniem. I tak: nie udało się uzyskać podniesienia limitu produkcji mleka oraz zwiększenia wysokości plonu referencyjnego w uprawach polowych (przyznano 3 tony zamiast 3,14 tony). Satisfakcję Polski musiały osłabiać warunki finansowe odbiegające od oczekiwań. Zapewne byłyby one lepsze, gdyby nie recesja w wielu państwach UE, szczególnie w Niemczech, która zmniejszyła możliwości finansowe UE i spowodowała odejście od postanowień berlińskich z 1999 r. (koszt przyjęcia dziesięciu krajów miał wynieść o 1,7 mld euro więcej, obecnie został zaplanowany na 40,9 mld euro).

Wkrótce potem okazało się, że nie wszystkie sprawy zostały właściwie zamknięte, co spowodowało nawrót sporów o intencje Unii i wątpliwości co do sprawności negocjatorów w Kopenhadze, ale szczęśliwie nieporozumienia zostały wyjaśnione (w tym dwie sprawy rozstrzygnięto na korzyść Polski). 4 lutego 2003 r. Rada Ministrów zaakceptowała projekty zapisów w traktacie akcesyjnym, dotyczące systemu dopłat bezpośrednich. Przyjęte rozwiązanie pozwala na pełne wykorzystanie środków na dopłaty bezpośrednie dla polskich rolników w wysokości wynegocjowanej w Kopenhadze: 55% w roku 2004, 60% w następnym roku i 65% w roku 2006.

Po rozwiązaniu sporu o interpretację wyników rokowań w sprawie dopłat bezpośrednich dla rolników ostatnim otwartym problemem między Polską a Unią była jednostronna deklaracja, którą polski rząd chciał dołączyć do traktatu. Dotyczyła ona spraw o znaczeniu moralnym i odnoszących się do ochrony życia ludzkiego. Ponieważ inne kraje również zgłaszały takie deklaracje, „Piętnastka” zdecydowała, że akceptuje je pod warunkiem niesprzeczności z traktatem. Wcześniej, wobec zdecydowanego sprzeciwu „Piętnastki”, Polska zrezygnowała z jednostronnej deklaracji w sprawie specjalnych stref ekonomicznych, która obarczała

tylko częściowo na rynek będą mogły otrzymać rocznie 1250 euro (5000 złotych), jeśli przedstawią plan modernizacji i rozwinięcia produkcji rynkowej. Dotychczas Unia zgadzała się na wypłatę po 1000 euro.

¹⁶ Jeżeli wykorzystamy z tego nieco ponad 13 mld, reszta przejdzie na następne lata (w tym samym okresie suma polskich składek do unijnego budżetu powinna sięgnąć 6,5 mld euro, zatem „na czysto” Polska uzyskalaby nieco ponad 6,5 mld euro.

Unię współodpowiedzialnością na wypadek ewentualnych skarg sądowych ze strony inwestorów¹⁷.

5 lutego 2003 r. Unia Europejska zakończyła prace redakcyjne nad tekstem traktatu akcesyjnego, który zatwierdził Komitet Stałych Przedstawicieli (ambasadorów) UE w Brukseli. Tym samym termin 1 maja 2004 r., jako data przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, stał się bardziej realny (do pewności brakowało ratyfikacji traktatu przez „Piętnastkę” i pomyślnego wyniku referendum w Polsce (przewidywanego na czerwiec 2003 r.).

Po Kopenhadze liczba zwolenników UE w Polsce wzrosła (w stosunku do pomiaru z początku grudnia) o 8% i o tyle samo zmalała liczba przeciwników (według badań Pentora). Wyglądało na to, że „twardy finał” premiera Millera zaowocował zmianą nastawienia do UE prawie co trzynastego Polaka. Niemniej władze zdawały sobie sprawę z tego, że wynik referendum wcale nie jest przesądzony i wiele zależy od przyjęcia właściwej strategii informacyjnej. W tym celu 14 stycznia 2003 r. rząd przyjął dokument pod nazwą *Założenia kampanii informacyjnej przed referendum europejskim*. Powołano Biuro do spraw Referendum Europejskiego w KPRM oraz ustalono harmonogram działań na najbliższe miesiące. Podjęto też starania o włączenie wszystkich środowisk polonijnych do akcji wspierającej sprawę wejścia Polski do Unii Europejskiej. Cel ten znalazł się w *Rządowym Programie współpracy z Polonią i Polakami za granicą* przyjętym 10 grudnia 2002 r.

W związku z zakończeniem negocjacji o członkostwo w UE Polska wyraziła gotowość przystąpienia do Układu o Europejskim Obszarze Gospodarczym (EOG).

DZIAŁALNOŚĆ PRZEDCZŁONKOWSKA

Drugi ważny nurt działań na polu europejskim to starania na rzecz odcisnięcia „polskiego śladu” na kształcie przyszłych instytucji unijnych. Zaliczyć tu należy udział w pracach Konwentu przygotowującego projekt nowego traktatu konstytucyjnego, poszukiwania takiego wpływu na kierunki działań UE, aby były maksymalnie zgodne z interesami Polski (tworzenie „wymiaru wschodniego” Unii, zaktywizowanie współpracy UE–Ukraina, sprawa odrzucenia rosyjskiej propozycji korytarza przez Litwę i Polskę dla bezwizowego tranzytu między Rosją a Obwodem Kaliningradzkim).

Konwent

Konwent, powołany decyzją Rady Europejskiej w Laeken w grudniu 2001 r., rozpoczął prace w marcu 2002 r. z zadaniem przygotowania projektu reform prawnych, instytucjonalnych i proceduralnych w Unii. Do najważniejszych kwestii

¹⁷ Głosiła ona, że w wypadku możliwych skarg sądowych ze strony inwestorów niezbędna będzie współpraca między rządem Polski a właściwymi instytucjami UE, żeby znaleźć rozwiązania zgodne z prawem Unii.

należało doprecyzowanie podziału kompetencji między Unią a państwami członkowskimi, projekt roli parlamentów narodowych w unijnym procesie decyzyjnym i ustalenie statusu Karty Praw Podstawowych. Ogólne założenia stanowiska Polski i jej oczekiwania zostały przedstawione podczas inauguracji Forum „Wspólnie o Przyszłości Europy” 18 lutego 2002 r. na Zamku Królewskim w Warszawie. Polscy delegaci do Konwentu (sekretarz stanu w MSZ Danuta Hübner jako przedstawiciel rządu, poseł Józef Oleksy jako przedstawiciel Sejmu i senator Edmund Wittbrodt jako przedstawiciel Senatu) zaprezentowali je w debacie plenarnej Konwentu¹⁸.

Chociaż stanowiska polskich przedstawicieli w wielu sprawach nie były identyczne, w kwestii zawartości traktatu (i wielu innych) nie było rozbieżności: opowiadamy się za traktatem konstytucyjnym składającym się z części konstytucyjnej oraz operacyjnej. Pierwsza powinna definiować cele i działania UE oraz jej priorytety, organizację UE, kompetencje poszczególnych instytucji oraz procedury podejmowania decyzji. Druga – zawierać uregulowania dotyczące poszczególnych polityk UE. Przyszła konstytucja dla Europy powinna mieć formę traktatu międzynarodowego. Unia Europejska ma być organizacją międzynarodową, wyposażoną w szerokie kompetencje (powinna posiadać osobowość prawną), a jej porządek prawny powinien uprzedzać prawo krajowe państw członkowskich. Zmiany ustrojowe nie mogą zmniejszać dotychczasowego „zasobu wspólnotowego”. Po prawie rocznej dyskusji w łonie Konwentu i przestudiowaniu złożonych projektów traktatu konstytucyjnego opracowano szczegółowe stanowisko rządowe przedstawione jako informacja przed debatą, przewidzianą na ten temat w Sejmie.

W kwestiach szczegółowych Polska opowiada się za inkorporacją Karty Praw Podstawowych do traktatu, przystąpieniem UE do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (jej zapisy powinny być częścią *acquis*) i nadaniem Unii osobowości prawnej. Reforma instytucjonalna powinna mieć na względzie wzmocnienie Komisji, Rady i Parlamentu Europejskiego. Polska uważa, że dotychczasowy układ kompetencji i zależności między poszczególnymi instytucjami sprawdził się w praktyce, zapewniając transformację interesów państw członkowskich w interes Wspólnoty jako całości. Należy odejść od przeciwstawiania modelu wspólnotowego modelowi międzyrządowemu, wykorzystując elementy obu. W odniesieniu do roli parlamentów narodowych Polska uważa, że należy wprowadzić do traktatu zapis uznający, iż kontrolują one działania rządów podejmowane na arenie UE i w ten sposób kształtują politykę europejską. W sprawie podziału kompetencji między UE a państwa członkowskie Polska opowiada się za zachowaniem zasady domniemania kompetencji państw członkowskich, usystematyzowaniem metod i instrumentów działania UE, za

¹⁸ Podczas konferencji „Ku nowym zadaniom poszerzonej UE” z udziałem przewodniczącego Konwentu Europejskiego Valéry’ego Giscarda d’Estaing w styczniu 2003 r. prezydent Kwaśniewski podkreślił, że Polacy oczekują budowania nowej UE na dorobku Wspólnoty i wartościach, które legły u podstaw projektu europejskiego: solidarność, wspólnota wartości i celów, respektowanie narodowych tożsamości i kultur”.

wzmocnionym mechanizmem monitorowania przestrzegania zasady pomocniczości i proporcjonalności (wpisanej do polskiej konstytucji) oraz wzmocnieniem zasady kontroli przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości *ex post*.

Polska jest zainteresowana podniesieniem prestiżu Unii na scenie światowej i zwiększeniem jej operatywności działania, a w tym celu opowiada się za zmianami instytucjonalnymi (znalezienie pośredniego mechanizmu funkcjonowania polityki zewnętrznej pomiędzy modelem wspólnotowym a międzyrządowym), poprawą reprezentacji Unii na zewnątrz (liczy na pozytywny efekt nadania UE osobowości prawnej) i efektywnością jej działania (zwiększenie możliwości podejmowania decyzji kwalifikowaną większością głosów i konstruktywnego wstrzymania się od głosu).

W sprawie wzmocnienia Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (EP-BiO) Polska jest zwolennikiem podejścia wyważonego, ewolucyjnego i opartego na rzeczywistych potrzebach. Potrzebne są dostosowania umożliwiające pełne wykorzystanie zasobów obronnych UE w systemie bezpieczeństwa globalnego oraz wypracowanie odpowiedniego *modus operandi* między UE a NATO. Polska proponuje też wypracowanie nowego modelu współpracy między UE a europejskimi sojusznikami nieunijnymi. We wspólnej polityce dotyczącej wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Polska postuluje ścisłą koordynację działań międzyrządowych, nowe inicjatywy na szczeblu wspólnotowym i wzmocnianie współpracy między krajami członkowskimi a agendami unijnymi.

Oceniając wstępny projekt traktatu konstytucyjnego przedstawiony przez przewodniczącego Konwentu 28 października 2002 r., Polska pochwała dążenie do wypracowania jednolitego, uproszczonego tekstu traktatu oraz jego podział na trzy części: konstytucyjną z preambułą, dotyczącą polityki Unii wraz z implementacją oraz klauzule ogólne i końcowe. Inspirowany polską konstytucją zapis w preambule projektu konstytucji UE, zawierający odniesienie do Boga i dziedzictwa religijnego, proponowany przez Polskę¹⁹ nie zyskał powszechnego poparcia – niektóre państwa nie zgadzają się na jakiegokolwiek zapisy w tej sprawie. Polska natomiast nie popiera zawartej w tym projekcie propozycji kategoryzacji kompetencji i przyporządkowania każdej kategorii obszarów polityk wspólnotowych, propozycji powołania Kongresu Narodów, zamieszczenia klauzuli o procedurze dobrowolnego wyjścia z UE i zawieszeniu w prawach członka w wypadku naruszenia zasad i wartości UE.

Polscy delegaci do Konwentu Europejskiego obstawali przy pełnoprawnym udziale przyszłych państw członkowskich, w tym Polski, w konferencji międzyrządowej, która podejmie decyzje o konstytucji Unii Europejskiej. W tym celu konferencja międzyrządowa powinna przynajmniej skończyć się już po przystąpieniu nowych członków do Unii planowanym na 1 maja 2004 r. (Józef Oleksy). Natomiast Danuta Hübner i Genowefa Grabowska (zastępczyni reprezentanta Senatu) wypowiadały się mniej stanowczo, podkreślając, że najważniejsze jest to, na jakich prawach będą uczestniczyć w konferencji przyszli nowi członkowie.

¹⁹ Wniosek w tej sprawie został wniesiony przez polskich senatorów: Edmunda Wittbrodta i jego zastępczynię Martę Fogler.

Sesja plenarna Konwentu w dniach 20–21 stycznia 2003 r. była poświęcona kwestiom instytucjonalnym. Dyskutowano o niemiecko-francuskiej propozycji wyboru przewodniczącego Komisji Europejskiej przez Parlament Europejski, którą poparła większość uczestników. Natomiast propozycja ustanowienia stałego przewodniczącego Rady Europejskiej była ostro kontestowana przez małe państwa członkowskie i kandydujące. Danuta Hübner wezwała do poszukiwania kompromisu w tej sprawie. Józef Oleksy, który, jak się zdaje, popierał pomysł wyboru szefa Rady Europejskiej jako „koordynatora” jej prac, przyznawał, że pomysł wymaga dopracowania i że „nie można lekceważyć obaw małych krajów”. Najważniejsze z punktu widzenia Polski było wynegocjowanie takich rozwiązań, które umożliwią jej udział w sprawowaniu rotacyjnych prezydencji grupowych w poszczególnych formacjach Rady, a jednocześnie zapewnią wzmocnienie metody wspólnotowej.

„Wymiar wschodni”

Polskie starania, by w Unii powstał „wymiar wschodni” analogiczny do „Wymiaru Północnego”, korespondowały z podjętą na forum Unii dyskusją w tej sprawie wiosną 2002 r. prezydencja duńska wniosła inicjatywę pod nazwą *Nowi sąsiedzi* (*New Neighbours*), następnie sekretarz generalny Javier Solana i komisarz Chris Patten sporządzili wspólny list w tej sprawie (ukazał się szwedzki *non paper*). Szczególnie bliskie były Polsce propozycje Rady Europejskiej zmierzające do ożywienia stosunków z Ukrainą, Mołdową i Białorusią. Prace nad polskim stanowiskiem zostały uwieńczone powstaniem projektu, który 17 stycznia 2003 r. wysłano do wszystkich europejskich partnerów RP, w tym do wschodnich sąsiadów Polski (jako *non paper*). Zawierał on założenia odnośnie do stosunków Unii z jej przyszłymi sąsiadami na wschodzie – Rosją, Ukrainą, Białorusią i Mołdową.

W dokumencie wiele uwagi poświęcono Ukrainie. Polska podkreśla, że Ukraina dokonała wyboru na rzecz Europy, a akceptacja tego faktu przez UE przyczyni się z pewnością do wzmocnienia tamtejszych tendencji proreformatorskich. Proponuje, aby stosunki UE–Ukraina podnieść do poziomu analogicznego do stosunków UE–Rosja. Co do Białorusi UE powinna, zdaniem Polski, postawić zapoczątkowanie demokratyzacji jako warunek rozwoju stosunków z tym państwem, a jednocześnie wspierać siły prodemokratyczne, samorządowe, organizacje pozarządowe, rozwój kontaktów międzyludzkich. W wypadku Mołdowy Polska wskazuje na potrzebę pomocy UE na rzecz rozwiązania konfliktu w Naddniestrzu oraz wzmocnienia warunków rozwoju gospodarczego i politycznego Mołdowy. W sprawie Rosji Polska uważa, że obecne ramy współpracy z UE są właściwe, ale potrzebne są dodatkowe mechanizmy współpracy w sferze energetyki, dialog w sferze sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Pomoc UE powinna się koncentrować na sprawach priorytetowych dla przebiegu procesu reform.

Polska zaproponowała ustanowienie Europejskiego Funduszu na rzecz Demokracji, który ułatwiłby wprowadzenie programów pomocowych, oraz utworzenie Europejskiego Korpusu Pokoju, który wykorzystywałby pozytywne doświadczenia amerykańskiego prototypu. W celu rozwoju zasobów ludzkich Unia powinna

ustanowić program stypendialny dla studentów, a także absolwentów i młodych profesjonalistów, ewentualnie kursy internetowe, tworzyć katedry europejskie na uczelniach Europy Wschodniej, organizować konferencje i seminaria oraz powoływać centra informacyjne. Polska proponuje też ustanowienie Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego dla wspomagania małych i średnich przedsiębiorstw w państwach Europy Środkowo-Wschodniej.

BEZPIECZEŃSTWO I JEGO DYLEMATY

Idea stworzenia europejskiej alternatywy dla NATO postawiła przed nowymi a słabymi członkami Sojuszu zadanie określenia swojego stanowiska wobec zamiarów prowadzących do stopniowej eliminacji sił amerykańskich z Europy. Oficjalnie dylematu nie było. Polska nie czuła się zobowiązana do decydowania, w jakim kierunku orientować swoją politykę bezpieczeństwa, ponieważ wybrała zarówno obecność USA w Europie, silne NATO otwarte na inne państwa jak i rozwój Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, popierając koncepcję powstania znaczących wojskowych sił europejskich. Te najzupełniej słuszne deklaracje nie rozwiązywały wszystkich kwestii praktycznych, a w szczególności nie mogły określać wyborów Polski w sytuacji rozbieżnego postrzegania zagrożeń dla bezpieczeństwa przez sojuszników. Samo podejrzenie o przechył proamerykański powodowało zarówno nieprzychylnie komentarze niektórych polityków i publicystów europejskich, jak i głosy polskich komentatorów krytycznie oceniających postawę władz RP jako zbyt mało proeuropejską²⁰.

Dylemat nabrał ostrości po ogłoszeniu przez USA drugiego etapu kampanii antyterrorystycznej skierowanej przeciwko państwom „osi zła” (Irak, Iran i KRL-D) i po proklamowaniu we wrześniu nowej strategii obronnej przewidującej uderzenia prewencyjne. Problem polskich władz nie polegał wszakże na tym, aby demonstrować niezależność, lecz na rozstrzygnięciu, czy wykazać się konsekwencją w wyborze USA jako najważniejszego sojusznika i zdecydować się na deklarację poparcia dla administracji Busha w sytuacji, gdy był on coraz silniej atakowany przez przeciwników wojny i krytykowany przez sojuszników z NATO za gotowość do działań jednostronnych (bez sankcji ONZ) wobec Iraku. Stanowisko Polski w tej sprawie zostało obszernie wyłożone przez ministra W. Cimoszewicza podczas debaty w Sejmie na temat założeń polskiej polityki zagranicznej 22 stycznia 2003 r. Odpowiadając na wątpliwości posłów co do stopnia zaangażowania RP w ewentualnej wojnie przeciwko Irakowi, minister argumentował, że brak dowodów na to, iż broń masowego rażenia, którą Irak posiadał przed laty, została zlikwidowana. Wskazał na permanentne lekceważenie rezolucji Rady Bezpieczeństwa przez Irak i konieczność zmuszenia go do przestrzegania prawa międzynarodowego. Gdyby okazało się, jak mówił minister, że Irak nie współpracuje z inspektorami ONZ, Rada Bezpieczeństwa powinna stworzyć klarowną podstawę do dalszych działań. W wypadku, gdy Rada nie będzie w stanie przyjąć takiej rezolucji, Polska musi

²⁰ Zob. Z. Najder, op. cit.

odpowiedzieć na pytanie, czy przyłączy się do działań na rzecz rozbrojenia Iraku. Zdaniem ministra odpowiedź twierdząca jest w takim przypadku oczywista²¹.

Wstępem do tej decyzji było oświadczenie MSZ z 29 stycznia 2003 r. w związku z przedstawionym dwa dni wcześniej raportem Komisji ONZ ds. Monitoringu, Weryfikacji i Inspekcji i komisji Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Głosiło ono, że Irak powinien jak najszybciej rozliczyć się i udowodnić, iż zniszczył potwierdzoną przez poprzednie inspekcje broń masowego rażenia (w tym 6,5 tys. bomb chemicznych, zasoby węgla i gazu bojowego VX), oraz zapewnić inspektorom ONZ nieskrępowany dostęp do irackiego środowiska naukowego. Inspekcje ONZ w Iraku nie mogą być przedłużane w nieskończoność, a ich wyniki powinny w bliskiej przyszłości definitywnie odpowiedzieć na pytanie, czy Bagdad gotów jest do bezwarunkowego wypełnienia zapisów wszystkich rezolucji Narodów Zjednoczonych odnoszących się do Iraku.

W sytuacji narastającej krytyki polityki USA wobec Iraku Polska przyłączyła się do grupy siedmiu premierów państw europejskich deklarujących, w liście z 30 stycznia 2003 r., pełne zrozumienie dla polityki prezydenta Busha wobec Iraku. Stanowisko to wsparło następnie 10 państw Grupy Wileńskiej²². Komunikat MSZ, wydany po wystąpieniu sekretarza stanu C. Powella w Radzie Bezpieczeństwa w dniu 4 lutego 2003 r., zwraca uwagę, że przytoczone tam fakty dobitnie potwierdzają formułowane wcześniej oceny i przypuszczenia i utwierdzają w przekonaniu, że od 12 lat Irak łamie decyzje Rady Bezpieczeństwa NZ²³. Dla całkowitego i bezwarunkowego wypełnienia przez Irak postanowień rezolucji Rady Bezpieczeństwa NZ nr 1441 z 8 listopada 2002 r. konieczna jest diametralna i natychmiastowa zmiana polityki Bagdadu. Każdy kolejny dzień zwiększa poważne zagrożenie, jakie reżim Iraku stanowi dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Polska przyłącza się do wezwań adresowanych do Iraku: natychmiastowego i bezwarunkowego rozbrojenia się i podporządkowania stosownym rezolucjom Narodów Zjednoczonych. W przeciwnym razie zaprzepaści on ostatnią szansę oraz – jak zostało to określone w *démarche* prezydencji UE z 4 lutego 2003 r. (do którego przyłączyła się również Polska) – będzie musiał stawić czoło wszystkim wynikającym stąd konsekwencjom. Komunikat zwraca uwagę, że nie można dopuścić do sytuacji, w której decyzje Rady Bezpieczeństwa NZ są rozmyślnie i notorycznie ignorowane²⁴. Polska mimo wszystko stała mocno na stanowisku, że w rozwiązaniu kwestii irackiej znaczną rolę powinna odegrać ONZ.

²¹ Zob. Sprawozdanie stenograficzne z 40 posiedzenia Sejmu w dniu 22 stycznia 2003 r., s. 162.

²² List, wystosowany z inicjatywy Hiszpanii, podpisali ponadto premierzy Wielkiej Brytanii, Włoch, Portugalii, Danii, Czech i Węgier, prezydent Vaclav Havel oraz premier Słowacji. Głosił on między innymi, że „reżim iracki i jego broń masowego rażenia stanowią wyraźne zagrożenie dla bezpieczeństwa świata” i że „stosunki transatlantyckie nie mogą paść ofiarą podejmowanych przez reżim iracki ciągłych prób zagrożenia bezpieczeństwu świata” („Gazeta Wyborcza” z 30 stycznia 2003 r.).

²³ „Sekretarz stanu Powell jednoznacznie wykazał, że podejmowane przez Irak (w ciągu 12 lat) próby osiągnęły pewną granicę i jest to granica, poza którą pozostaje tylko użycie innych środków na wymuszenie rozbrojenia Iraku przez społeczność międzynarodową” – stwierdził podsekretarz stanu w MSZ Adam D. Rotfeld (zob. wypowiedź z 5 lutego 2003 r., msz.gov.pl).

²⁴ Zob. Komunikat MSZ z 6 lutego 2003 r. (msz.gov.pl).

Rozwój wydarzeń postawił Polskę w bardzo kłopotliwej sytuacji, gdy okazało się, że europejscy sojusznicy nie podzielają jej przekonania co do wartości przedstawionych przez Powella dowodów na posiadanie przez Irak broni masowego rażenia. Otwarty sprzeciw Francji, Niemiec i Belgii uaktywnił antyeuropejskie postawy w USA. Władze RP uznały, że doświadczenia historii i wiedza o poczynaniach i sposobie sprawowania władzy irackiego dyktatora usprawiedliwiają akcję prewencyjną, mającą na celu zapobieżenie złu, jakie Saddam Husajn może wyrządzić światu i swoim rodakom.

Podział w NATO, jaki nastąpił na tle pomocy wojskowej dla Turcji, i rozdziewki w Unii Europejskiej na tle metod rozwiązania konfliktu stworzyły klimat niesprzyjający realizacji zamierzeń w zakresie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony i sprzeczny z interesami Polski. Ewidentny zamiar USA, dążących do wymierzenia sprawiedliwości bez sankcji ONZ i wbrew zastrzeżeniom wielu państw, wywoływał w świecie obawy i kontrowersje od chwili ogłoszenia nowej amerykańskiej strategii bezpieczeństwa we wrześniu 2002 r. Nie brakowało i w Polsce ocen krytycznych wskazujących na niebezpieczeństwo łamania ustalonego prawnego porządku międzynarodowego. Podobnie jak w wielu innych krajach, opinia publiczna domagała się wyczerpania najpierw wszelkich środków pokojowych oraz obawiała się niekontrolowanego rozwoju wypadków w Iraku po usunięciu Saddama Husajna. Postawy takie były prezentowane także na forum Sejmu 21 i 22 stycznia 2003 r. Poparcie udzielone przez rząd RP prezydentowi Bushowi w sytuacji, gdy zdecydowanie antywojenną postawę demonstrowały Niemcy i Francja, a także Watykan apelował o kontynuowanie środków pokojowych, było decyzją trudną i nie pozbawioną ryzyka. Sondaże polskiej opinii publicznej wskazywały na przewagę przeciwników wojny²⁵, a Polsce zależało na ratyfikacji traktatu akcesyjnego i przygotowywała się do referendum europejskiego²⁶.

Zaangażowanie Polski po stronie Stanów Zjednoczonych było logiczną konsekwencją zbliżenia, na które pracowano usilnie od wielu lat. Prezydenci Bill Clinton, a następnie George W. Bush uznali Polskę za cennego partnera i wiernego sojusznika („nie mamy w Europie lepszego przyjaciela niż Polska” – usłyszał A. Kwaśniewski podczas wizyty w Waszyngtonie w styczniu 2003 r.). Dla Polski stało się to przedmiotem satysfakcji, ale wkrótce okazało się, że medal ten ma

²⁵ *Wspólnie mówimy „nie”*, „Gazeta Wyborcza” z 7 lutego 2003 r., s. 5). Wydaje się, że kręgi decyzyjne miały świadomość co do możliwych konsekwencji daleko idącego wsparcia Stanów Zjednoczonych w sytuacji, gdy narastała krytyka ich poczynań w sferze międzynarodowej. Świadczy o tym wypowiedź prezydenta Kwaśniewskiego w Narodowym Uniwersytecie Obrony w Waszyngtonie, gdy mówił o przywództwie USA: „(...) aby stało się efektywne, musi być oparte na współpracy z innymi i oparte na zasadach akceptowanych przez innych”.

²⁶ „Antyeuropejski” wydziewki listu siedmiu państw podkreśla Zdzisław Najder: „Uważam, że podpis premiera RP był działaniem na szkodę Unii i na szkodę Polski (...) skoro wchodzimy do Unii Europejskiej, zadbanie o jej spójność jest obowiązkiem ważniejszym niż automatyczne potakiwanie Stanom Zjednoczonym” (*Polskie obowiązki*, „Rzeczpospolita” z 15–16 lutego 2003 r., s. A5–A6).

dwie strony²⁷. Specjalną pozycję Polski w polityce amerykańskiej USA budowało kilka czynników. Po pierwsze, udział w koalicji antyterrorystycznej, chociaż niewielki pod względem wojskowym, był najwcześniej zgłoszony i zaakceptowany, a w lutym 2002 r. wyruszyła do Afganistanu polska jednostka specjalna, która uczestniczy w działaniach Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa Afganistanu (ISAF). Po drugie, przyczyniał się tu wygrany przez USA przetarg na sprzedaż samolotu wielozadaniowego i rysująca się współpraca w dziedzinie przemysłu obronnego²⁸. Po trzecie, na pozycję Polski składała się jej działalność jako rzecznika interesów Europy Środkowej i Wschodniej doceniona przez decyzje szczytu NATO w Pradze o przyjęciu siedmiu nowych członków. Wreszcie nie bez znaczenia był fakt, że polscy przywódcy pozyskali sobie sympatię i zaufanie prezydenta Busha. Świadczyły o tym częste kontakty osobiste i telefoniczne²⁹.

Podczas licznych spotkań oficjalnych w minionym roku przedstawiciele władz Polski usiłowali w pełni wykorzystać dobrą koniunkturę, aby podjąć kwestie, które od lat ciążyły na stosunkach polsko-amerykańskich³⁰. Jedną z ważniejszych

²⁷ Interesującą (i krytyczną) analizę argumentów za i przeciw opowiedzenia się za Stanami Zjednoczonymi w kwestii Iraku przedstawia Olaf Osica w artykule *Polska – banalny sojusznik*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 7.

²⁸ 27 grudnia 2002 r. odbył się przetarg na nowy wielozadaniowy samolot bojowy dla Polski. Wygrał go F-16 amerykańskiego koncernu Lockheed Martin. W latach 2006–2008 Polska ma otrzymać 36 jedno- i 12 dwumiejscowych samolotów. Wraz z kredytem koszt kontraktu ma nie przekroczyć 4,7 mld USD brutto. W przetargu uczestniczyły szwedzko-brytyjski Gripen oraz francuski Mirage 2000-5 Mk2. Oferta złożona przez Defence Security Cooperation Agency, działająca w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych, została uznana za najbardziej korzystną (ponad 90 punktów na 100 możliwych). Związane z F-16 propozycje zamówień kompensacyjnych dotyczą – poza zakładami zbrojeniowymi – Rafinerii Gdańskiej, przemysłu hutniczego, motoryzacyjnego, stoczniowego, elektronicznego, telekomunikacji i rolnictwa. Kontrakt zaspokoi podstawowe potrzeby Polski pod względem obrony powietrznej, pozwoli też wypełnić zobowiązania sojusznicze. Deklarowany przez Amerykanów offset wartości 9,8 mld USD oceniono po weryfikacji na nieco ponad 6 mld USD. Offset konkurentów F-16 komisja przetargowa oceniła w przypadku Gripena na blisko 4,7 mld euro, a Mirage – na ponad 2 mld euro.

²⁹ O partnerskim traktowaniu Polski świadczyły konsultacje, jakie prezydenci Polski i USA przeprowadzili 19 września (po ogłoszeniu nowej doktryny bezpieczeństwa USA). Zgodnie z komunikatem Kancelarii Prezydenta, „Uznano, że niezbędne jest przyjęcie nowej rezolucji ONZ, gwarantującej realne i skuteczne działania obserwatorów międzynarodowych oraz będącej silnym i jednoznacznym mandatem dla działań społeczności międzynarodowej w przypadku niespełnienia przez Irak postanowień nowej rezolucji”. Prezydent Bush podziękował za stanowisko Polski w działaniach antyterrorystycznych i podkreślił, że nasz kraj „jest lojalnym i skutecznym sojusznikiem USA w tej walce”. Podczas rozmowy poruszono też przygotowania do szczytu NATO w Pradze. Komentując sytuację na Kaukazie, a szczególnie w Wąwozie Pankisskim, prezydent RP stwierdził, że konfrontacja z terroryzmem nie może stanowić usprawiedliwienia dla jakichkolwiek działań godzących w suwerenność Gruzji.

³⁰ Na początku lutego 2002 r. w Warszawie odbyły się pierwsze od wielu lat polsko-amerykańskie konsultacje konsularne dotyczące przede wszystkim ułatwień wizowych ze strony USA dla Polaków, jak również przypadków niewłaściwego traktowania obywateli polskich na granicy USA czy kwestii legalizacji pobytu Polaków w tym kraju. Minister Cimoszewicz wystosował list do sekretarza stanu USA Colina Powella i ministra bezpieczeństwa kraju Toma Ridge’a między innymi w sprawie przesunięcia kontroli imigracyjnej na naszą granicę pod warunkiem że ta kontrola będzie ostateczna

był sposób traktowania polskich obywateli, którzy chcieli wyjechać do USA. Realizacja postulatu zniesienia wiz dla obywateli polskich wymagałaby spełniania przez Polskę trudnych kryteriów (odsetek odmów na podania wizowe w amerykańskich konsulatach w Polsce jest znacznie wyższy niż wymagany próg, który wynosi 3%). Istotną przeszkodą jest również liczba Polaków przebywających w USA nielegalnie, czyli po upływie terminu wizy. Amerykańska polityka wizowa, zawsze bardzo sztywna, po wydarzeniach 11 września uległa jeszcze zaostreniu. W tej sytuacji nie można było zdziałać zbyt wiele.

Ważnym celem rozmów polskich przywódców było podniesienie współpracy gospodarczej z USA na wyższy poziom. W tym względzie liczone między innymi na pozytywne skutki offsetu związanego z zakupem samolotów F-16 (druga wizyta prezydenta A. Kwaśniewskiego w styczniu i premiera L. Millera w lutym 2003 r. miała między innymi na celu ustalenie maksymalnej wysokości offsetu). Wysiłki strony polskiej zmierzały do trwałego powiązania gospodarki polskiej i amerykańskiej, uzyskania nowych technologii i zwiększenia obrotów handlowych, których poziom pozostawał daleko w tyle za stosunkami politycznymi.

A CO NA TO ROSJA?

Postępująca integracja Polski z Zachodem nie mogła ująć uwadze przywódców rosyjskich. Po 12 latach od rozpoczęcia się epokowych przeobrażeń na Wschodzie Europy Polska nadal nie mogła być całkowicie pewna, czy jej pragnienie ustanowienia równych i partnerskich stosunków z Rosją spotyka się z odpowiednim zrozumieniem drugiej strony. Wprawdzie podczas wizyty prezydenta Władimira Putina w Warszawie w styczniu 2002 r. wykonano odpowiednie gesty dobrej woli i sympatii, a także powzięto wiele istotnych postanowień, ale poprawa stosunków następowała powoli, zwłaszcza w sferze gospodarczej. Ta stanowiła szczególnie czuły punkt w polskiej polityce wschodniej, od której wymagano, aby stworzyła warunki dla zwiększenia polskiego eksportu na wschód, przynajmniej do poziomu sprzed kryzysu 1998 r. (w 2002 r. deficyt w handlu z Rosją przekroczył 3 mld USD, przy eksporcie wielkości 1,33 mld USD). Szczególnym obciążeniem w stosunkach gospodarczych z Rosją była umowa w sprawie dostaw gazu, zawarta w 1996 r. i zobowiązująca Polskę do zakupu tego produktu w ilości wysoko przekraczającej zapotrzebowanie.

W 2002 r. podejmowano energiczne zabiegi w celu wykorzystania poprawy klimatu stosunków polsko-rosyjskich po wizycie prezydenta Putina. Dialog polityczny nabrał regularności, obradował Komitet ds. Strategii Współpracy Polsko-Rosyjskiej (pod kierownictwem szefów MSZ), powołano Forum Gospodarcze, planowano powstanie Forum Dialogu Polsko-Rosyjskiego. Minister Cimoszewicz sformułował 15 kwestii „do rozpatrzenia”, które przekazał ministrowi spraw zagranicznych Rosji Igorowi Iwanowowi w lutym 2002 r., rozpoczynając tym samym żmudne zabiegi o uzyskanie dla Polaków odszkodowań za pracę przymusową w ZSRR.

po naszej stronie. Pozwoliłoby to uniknąć sytuacji odsyłania polskich obywateli do kraju już po przylocie do USA.

Pragnienie poprawy stosunków z Rosją nie wpłynęło na zmianę krytycznej postawy Polski wobec żądań przeprowadzenia przez jej terytorium tranzytowego bezwizowego korytarza łączącego Kaliningrad z resztą Rosji. Polska nie lekceważyła argumentów strony rosyjskiej, mimo że nie były one bezsporne, ale zamierzała konsekwentnie wypełniać zobowiązania wynikające z przyszłego członkostwa w UE. Stanowczo natomiast sprzeciwiono się idei korytarza.

Duże nadzieje pokładano w Komitecie ds. Strategii Współpracy Polsko-Rosyjskiej, w którego skład weszli zarówno przedstawiciele rządów, jak i struktur prezydenckich. Rok 2002 był okresem intensywnych rozmów prezydentów, premierów i ministrów spraw zagranicznych, które przyniosły wyraźne ocieplenie stosunków. Po wielomiesięcznych zabiegach osiągnięto kompromisowe rozwiązanie, które pozwala na zmniejszenie wydatków za gaz rosyjski o 5 mld USD w okresie obowiązywania umowy (Polska wyraziła zgodę na wydłużenie terminu kontraktu o dwa lata)³¹. Podpisano porozumienia o turystyce i połączeniach lotniczych, Polska włączyła się w międzynarodowy program pomocy w niszczeniu rosyjskiej broni chemicznej (17 grudnia 2002 r. podpisano w tej sprawie odpowiednie porozumienie).

Na widoczny zwrot w polityce Federacji Rosyjskiej wobec Polski złożyły się w równej mierze zabiegi polskiej dyplomacji, co wymowa faktów, których Rosja nie mogła ignorować: rozszerzenie NATO o siedem państw, w tym trzy były republiki ZSRR, zdecydowane na szczycie w Pradze w listopadzie 2002 r., ewidentna przewaga wojskowa USA, rozszerzanie się Unii Europejskiej na wschód i perspektywa bliskiego członkostwa Polski w UE.

Wyrazem korzystnej dla Polski zmiany nastawienia władz Federacji Rosyjskiej był dokument wydany 5 lutego 2003 r., w przededniu dwudniowej wizyty w Rosji W. Cimoszewicza, stwierdzający, że „Rosja jest zainteresowana utrzymaniem z Polską – dużym państwem europejskim i naszym bezpośrednim sąsiadem – stabilnych stosunków bazujących na równości i przejrzystości”. Wyrażał on gotowość budowania dialogu z Polską na zasadach dobrego sąsiedztwa, pragmatyzmu i poszanowania wzajemnych interesów. Mimo istnienia znaczących różnic w podejściu Polski i Rosji do kształtu bezpieczeństwa europejskiego, rozszerzania NATO i stopnia poparcia dla polityki USA w odniesieniu do Iraku Rosjanie zgłosili gotowość do współpracy w sferach ważnych dla obu stron. Rozmowę ministrów na tematy dwustronne zdominowała kwestia wiz i współpracy transgranicznej³². Przykrą i trudną dla Polski sprawę traktowania katolików w Rosji (wydalenie pięciu duchownych, raport o ekstremizmie religijnym wydany w Rosji, w którym za ekstremistów uznano między innymi katolików)

³¹ 23 stycznia Polska wstępnie porozumiała się z Rosją w sprawie zmniejszenia dostaw gazu o 35% z planowanych wcześniej 218,8 mld do 161 mld m³ w latach 2003–2022. Porozumienie przewiduje, że do 2009 roku Polska będzie rocznie odbierać 6–6,5 mld m³ gazu rosyjskiego rocznie, po roku 2010 – około 8 mld m³, a w okresie 2020–2022 nie więcej niż 9 mld m³ gazu rocznie.

³² Polska chce, by wprowadzane 1 lipca zasady wizowe dla Rosjan były jak najłagodniejsze i nie utrudniały ruchu granicznego. Od Rosji oczekuje się analogicznych kroków, choć nie zamierza ona zaakceptować tzw. wariantu ukraińskiego (dodatkowe ułatwienia wizowe w zamian za odstąpienie od wprowadzania wiz dla Polaków).

poruszano wielokrotnie w kontaktach oficjalnych. Kwestie dwustronne miały w tle umacniającą się pozycję Rosji w stosunkach globalnych i europejskich związaną z jej deklaracją udziału w kampanii antyterrorystycznej i współpracy z NATO. To ostatnie Polska traktowała ze zrozumiałą rezerwą, akceptując wszakże nową formułę pogłębionych stosunków (Rada Rosja–NATO), potwierdzoną porozumieniem w Rzymie z 28 maja 2002 r.

Na poprawiające się stosunki polsko-rosyjskie cięń rzucała sprawa Czeczenii. 5 października polskie MSZ otrzymało notę, w której Rosjanie domagali się zamknięcia czeczeńskich ośrodków informacyjnych w Polsce³³. Rząd RP stał niezmiennie na stanowisku, że dopóki ośrodki te działają w ramach obowiązującego w Polsce prawa, nie łamią go, dopóty nie ma powodu do tego, by ograniczać ich działalność. W sprawie konfliktu w Czeczenii Polska opowiadała się za niezbędnym dialogiem politycznym oraz wyjaśnieniem wszelkich zbrodni, które były popełnione w Czeczenii, akcentując, że nic nie może jednak usprawiedliwiać tego typu aktów terrorystycznych, jakie zdarzyły się w Moskwie.

Poprawa stosunków z Rosją nie odsunęła w cięń Ukrainy, która, mimo poczynań dla niej samej szkodliwych³⁴, nadal była uznawana za strategicznego partnera Polski. Potwierdzono to podczas spotkania premiera Polski i Ukrainy 8 stycznia 2003 r. Zdaniem strony polskiej partnerstwo strategiczne polega przede wszystkim na zbieżności celów w polityce wewnętrznej i międzynarodowej, przyjaznym współdziałaniu w ich realizacji i głębokim wzajemnym zaufaniu. Praktyka stosunków polsko-ukraińskich mogłaby co prawda nasuwać wątpliwości co do występowania wszystkich tych elementów, ale Polska była skłonna nie przywiązywać wagi do niedostatków partnerstwa, licząc na stopniowe budowanie silnych związków z Ukrainą, dających jej alternatywę w razie sporu z Rosją.

Ostrożnie reagowano na perturbacje wewnętrzne na Ukrainie, uznając, że prezydent Kuczma, mimo swych niefortunnych posunięć, jest zdolny do utrzymania proeuropejskiej orientacji państwa. Polska, wykorzystując raz jeszcze swoje dobre stosunki z władzami Ukrainy, zorganizowała w Warszawie w październiku 2002 r. konferencję poświęconą relacjom Ukrainy z NATO i Unią Europejską z udziałem opozycji ukraińskiej. Wzięli w niej udział premier Leszek Miller, premier Szwecji Göran Persson, szef Kancelarii Prezydenta Ukrainy Wiktor Medwedczuk i Wysoki Przedstawiciel Unii ds. WPZiB Javier Solana, a także delegaci z Rumunii, Słowacji i Węgier (prezydent Leonid Kuczma przyjechał do Warszawy tuż po zakończeniu konferencji). Jednym z pozytywnych efektów konferencji była zapowiedź przedstawienia przez stronę unijną w Kopenhadze, podczas szczytu Rady Europejskiej, planu zbliżenia Unii Europejskiej z Ukrainą i obietnica nawiązania dialogu z opozycją ze strony władz Ukrainy.

³³ Około 4,5 tys. Czeczenów wystąpiło o azyl w Polsce. Kilkuset uzyskało azyl, ale większość nie ma takiego zamiaru, tylko przemieszcza się dalej do Europy Zachodniej.

³⁴ Do takich należała sprzedaż broni dla Macedonii, ostro potępiona przez Unię Europejską, i niejasna sprawa sprzedaży radarów typu *Kolczuga* do Iraku, ograniczanie wolności prasy, odmowa dialogu z opozycją.

Kijów z zadowoleniem przyjął inicjatywę Polski w sprawie nowej polityki Unii Europejskiej wobec wschodnich sąsiadów – Warszawa zadeklarowała aktywne poparcie dla Ukrainy w jej dążeniu do osiągnięcia statusu członka stowarzyszonego z Unią Europejską i – w perspektywie – pełnego członkostwa. W 2002 r. Polsce udało się zainicjować trójstronne konsultacje polsko-brytyjsko-ukraińskie. Przyjęcie w Pradze Planu Działań NATO–Ukraina dało Polsce satysfakcję, ponieważ wielokrotnie domagała się wypracowania nowej formuły współpracy między Sojuszem a Ukrainą, prowadzącej do przyszłego członkostwa Ukrainy w NATO.

Nie ustawiano też w wysiłkach, aby poprawić stan stosunków z Białorusią, która na skutek decyzji prezydenta Łukaszenki o usunięciu z kraju misji OBWE popadła w jeszcze większą izolację. Polska nie przyłączyła się do sankcji UE, choć podziela ocenę UE na temat polityki prezydenta Białorusi. Uznano, że musimy mieć możliwość rozmów z władzami Białorusi w takich sprawach, jak na przykład granica, transport, tranzyt, cła. Przebywający w Mińsku w październiku 2002 r. wiceminister Andrzej Szarawarski przedstawił rządowy program współpracy z krajami WNP umożliwiający Białorusi staranie się o kredyt na zakup polskich towarów. Zapowiedziano bogatą ofertę kredytów komercyjnych dla polskich przedsiębiorców, którzy zechcą wejść na wschodnie rynki, aktywną kampanię informacyjną na Wschodzie, finansowanie przez rząd udziału polskich firm w targach, wystawach i seminariach, organizowanych w krajach WNP. Polska podjęła też ofensywę gospodarczą w krajach azjatyckich – Kazachstanie, Uzbekistanie, Tadżykistanie, Kirgistanie.

SOLIDARNA I PRAGMATYCZNA

Na pozostałych obszarach działalności polska polityka zagraniczna starała się być zarazem moralna i pragmatyczna, realizując zadania wynikające z przyjętych koncepcji, zobowiązań, interesów i bieżących potrzeb. Do stałych jej nurtów należało:

- uczestniczenie w działalności organizacji międzynarodowych,
- dbanie o rozwój współpracy regionalnej,
- umacnianie więzi zwłaszcza z państwami sąsiadującymi,
- pielęgnowanie związków z Polonią i pomoc Polakom na Wschodzie,
- utrzymywanie kontaktów z ważnymi dla gospodarki państwami pozaeuropejskimi.

Zwiększeniu dynamiki i efektywności polityki zagranicznej miało służyć powołanie w 2002 r. Akademii Dyplomatycznej, która zapewni dopływ do służby zagranicznej wysoko kwalifikowanych kadr potrzebnych do udźwignięcia nowych zadań związanych z wejściem do UE i planowanym szerszym otwarciem się na świat. Podobne cele przyświecały powołaniu Rady ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi przy ministrze spraw zagranicznych i przyjęciu nowego *Programu Promocji Polski*.

Wkładem Polski w długoletnią dyskusję na temat reformy ONZ była propozycja zgłoszona podczas 57 sesji Zgromadzenia Ogólnego przez ministra Cimoszewicza.

Pewne postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych stały się nieaktualne i coraz wyraźniejsza jest konieczność dostosowania prerogatyw, zasad i instrumentów ONZ do potrzeb dnia dzisiejszego i zagrożeń dnia jutrzejszego. W związku z tym minister proponował, aby „grupa mędrców” opracowała nowy akt Narodów Zjednoczonych, który pozwoliłby światu lepiej stawiać czoło wyzwaniom najbliższych dziesięcioleci. Jako anachroniczną określił tak zwaną klauzulę o państwach nieprzyjacielskich, zawartą wciąż w artykułach 53 i 107 Karty NZ, a odnoszącą się do byłych państw Osi (Niemcy, Japonia, Włochy) i ich satelitów w okresie drugiej wojny światowej. Nowy Akt Narodów Zjednoczonych na Progu XXI Wieku (*New Act of the United Nations at the Dawn of the 21 Century*) powinien dostosować mandat ONZ do nowych potrzeb, „nie zmieniając jej aktu założycielskiego”. Polska propozycja przewidywała, że po zatwierdzeniu przez kraje członkowskie akt byłby dokumentem politycznie wiążącym, zakotwiczonej prawnie w Karcie NZ, i „stanowiłby platformę działania Narodów Zjednoczonych w najbliższych dziesięcioleciach”³⁵. Mimo skromnego odzewu ze strony innych państw rozpoczęto prace nad konkretyzacją tej propozycji.

Wybór ambasadora RP w Genewie Krzysztofa Jakubowskiego na przewodniczącego Komisji Praw Człowieka w marcu 2002 r. wyrażał uznanie dla aktywności Polski i jej wkładu w obronę praw człowieka w ciągu ostatnich 10 lat. Jak stwierdził na jej forum minister Cimoszewicz, Polska jest zdecydowana konsekwentnie działać na rzecz ochrony i promocji praw człowieka: „Niedopuszczalne jest, aby problematyka ta została zepchnięta na dalszy plan wskutek priorytetowego traktowania walki z terroryzmem”³⁶.

Traktując szeroko pojęcie regionu, Polska sprzyjała wszelkim formom współpracy w ramach istniejących struktur, jak Rada Państw Morza Bałtyckiego, Inicjatywa Środkowoeuropejska, Organizacja Czarnomorskiej Współpracy Gospodarczej i oczywiście Grupa Wyszehradzka. Przywódcze aspiracje Polski realizowały się w zabiegach o to, by rozszerzenie Unii nie podzieliło Europy na nowo. W te wysiłki wpisywała się inicjatywa zgłoszona przez prezydenta RP w Rydze podczas spotkania „Ryga 2002: most do Pragi” 5 lipca 2002 r. Prezydent Kwaśniewski zaproponował stworzenie wspólnej platformy współpracy 13 państw Grupy Wyszehradzkiej i Wileńskiej (Litwa, Łotwa, Estonia, Bułgaria, Rumunia, Słowenia, Słowacja, Chorwacja, Macedonia i Albania), wykorzystującej najlepsze tradycje wielu dotychczasowych inicjatyw i otwartej na inne państwa³⁷. Jej celem miałyby być powiązanie współpracą państw ubiegających się o członkostwo w NATO i UE.

³⁵ Por. *Statement by H.E. Dr. Włodzimierz Cimoszewicz, Minister for Foreign Affairs of the Republic of Poland at the Fifty-Seventh Session of the General Assembly of the United Nations 15 September 2002* (msz.gov.pl).

³⁶ Zob. *Wystąpienie ministra W. Cimoszewicza na 58 sesji Komisji Praw Człowieka*, Genewa, 20 marca 2002 r. (msz.gov.pl).

³⁷ Zob. *Udział prezydenta RP w Szczycie „Ryga 2002: most do Pragi”* (netra.prezydent.pl Wydarzenia).

Propozycja ta zyskała aprobatę prezydentów Litwy, Łotwy i Estonii, którzy spotkali się w Połędzie 3 sierpnia 2002 r. Aleksander Kwaśniewski mówił o stworzeniu „stowarzyszenia państw postkomunistycznych”, które mogłoby być skuteczną formą współpracy między państwami Grupy Wyszehradzkiej i Wileńskiej i wpłynąć na poprawę stanu bezpieczeństwa regionalnego³⁸. Inicjatywa Ryska będzie wkomponowana w program polskiego przewodnictwa w Inicjatywie Środkowoeuropejskiej. Wspólnie z Radą Europy Polska planuje (na przełomie września i października 2003 r.) organizację międzynarodowej konferencji poświęconej współpracy transgranicznej i międzyregionalnej. Temat ten był szeroko konsultowany podczas spotkań z przywódcami zainteresowanych państw.

DZIAŁANIA WSPOMAGAJĄCE

W 2002 r. odbyły się wielkie imprezy promujące Polskę w Unii Europejskiej. Były to wydarzenia z cyklu „Rok Polski” w Hiszpanii, Austrii i Szwecji, związane z Polskim Sezonem Kulturalnym we Francji i wystawą Moskwa–Warszawa/Warszawa–Moskwa (lata 2004–2005). Uruchomiono strony internetowe Panoramy Polski w czterech wersjach językowych. Nowy *Program Promocji Polski*, przyjęty w grudniu 2002 r., został opracowany pod kątem wzmocnienia poparcia dla członkostwa Polski w UE wśród społeczeństw oraz parlamentarzystów państw „Piętnastki”, umacniania pozytywnego wizerunku Polaków i Polski jako przyszłego członka UE i upowszechniania wiedzy o naszym kraju. Ma on także na celu identyfikację przeciwników ratyfikowania traktatu akcesyjnego i dotarcie do nich z informacjami mającymi przekonać ich do poparcia rozszerzenia UE.

Doceniając znaczenie organizacji pozarządowych dla skuteczności polskiej polityki zagranicznej i promocji Polski w świecie, powołano Radę ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi przy ministrze spraw zagranicznych w składzie 16 członków (w tym siedmiu przedstawicieli MSZ, jednego – Fundacji „Wiedzieć Jak” i ośmiu przedstawicieli innych organizacji pozarządowych działających w sferze międzynarodowej). Do jej zadań należy między innymi konsultacja założeń polskiej polityki zagranicznej wobec dziedzin, w których aktywnie działają organizacje pozarządowe, oraz strategii pomocy udzielanej przez RP, także wspieranie i promocja uczestnictwa tych organizacji w różnych przedsięwzięciach na forum międzynarodowym. Powstanie Rady było efektem starań podejmowanych przez organizacje pozarządowe pod egidą Fundacji Batorego i propozycji sformułowanych na konferencji „Dyplomacja społeczna” w czerwcu 2002 r.³⁹

³⁸ Prezydent Litwy Valdas Adamkus przedstawił sześc propozycji precyzujących pola współpracy, w tym rozbudowę infrastruktury i uproszczenie kontroli na granicach. Postulował też, by Grupy Wyszehradzka i Wileńska współpracowały w ramach Inicjatywy Ryskiej z państwami kaukaskimi i Azją oraz by „wspierały rozwój demokracji w regionie”.

³⁹ Tekst propozycji „Partnerstwo dla polityki zagranicznej. Inicjatywa na rzecz współpracy władz publicznych z organizacjami porządowymi” przedstawiony na konferencji zob. www.go2east.ngo.pl.

PODSUMOWANIE

Zakończenie negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską poprawiło pozycję Polski jako partnera w grze politycznej i stosunkach gospodarczych, zwiększając jej atrakcyjność inwestycyjną, a zatem i szanse na wzrost liczby miejsc pracy oraz lepsze warunki rozwojowe. Był to najpoważniejszy sukces Polski w stosunkach międzynarodowych ubiegłego roku, sukces, który otworzył okres niezwykle trudny, i to nie tylko ze względu na konieczność pozyskania 50% frekwencji w referendum i jego wygranie. Polska będzie musiała stanąć do konkurencji ze światem, a nie ułatwi jej tego fakt, że nie przeprowadzono koniecznych reform, które teraz będą znacznie trudniejsze. „Szok, jaki czeka nas w Unii, może być dla narodu szokiem ozdrowieńczym”, wieszczy Rafał Ziemkiewicz⁴⁰. Wielka szansa dla Polski na cywilizacyjny awans i zdobycie pozycji odpowiadającej jej aspiracjom może być zagrożona nie tylko przez przegrane referendum, ale i ujawnione podziały. „Idziemy do Europy pełnej kłopotów i nierozwiązanych problemów, do Europy przed wielką reformą, choć wciąż nam się zdaje, że tylko wracamy do Europy dawnej, spokojnej, przebogatej i opiekuńczej. Takiej Europy już dawno nie ma” – napisał po Kopenhadze Jerzy Surdykowski⁴¹. Kryzys iracki przydał tej wypowiedzi dodatkowego uzasadnienia. Gwałtowne wewnątrz europejskie i międzyatlantyckie spory na początku 2003 r. musiały rzucić cień na samopoczucie Polaków i postawiły poważne wyzwanie przed polską polityką zagraniczną.

⁴⁰ Zob. Rafał A. Ziemkiewicz, op. cit.

⁴¹ W artykule *Europejskie marzenie* „Rzeczpospolita” z 14–15 grudnia 2002 r., s. A7.